

posta
wyw
: „O
tema
pani
ie to
skon
więzr
m ok
e śc
apoty
tej v
Nie j
wspól
e, ni
ele
y poz
y doł
i rów
ch m
jak

iej po
etyck
i op
ze i
zyste
arość
dzie
wienia
posta
oju
a o se
atycz
złud
ego j
dedn
eciu.

Wojciech Śmieja

LITERATURA, KTÓREJ NIE MA

Szkice o polskiej
„literaturze homoseksualnej”

universitas

LITERATURA,
KTÓREJ NIE MA

Wojciech Śmieja

LITERATURA, KTÓREJ NIE MA

Szkice o polskiej
„literaturze homoseksualnej”

Kraków

Publikacja dofinansowana przez Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego

© Copyright by Wojciech Śmieja and Towarzystwo Autorów
i Wydawców Prac Naukowych UNIVERSITAS, Kraków 2010

ISBN 97883-242-1426-6
TAiWPN UNIVERSITAS

Projekt okładki i stron tytułowych
Ewa Gray

www.universitas.com.pl

Wstęp



Literatura jako dziedzina sztuki od swego zarania stara się nadawać artystyczny kształt światowi ludzkich przeżyć; stara się tworzyć formy wyrażające bogactwo naszych doświadczeń, przemyśleń, uczuć, naszego bycia w świecie. Dzięki literaturom minionych epok albo odrębnych kręgów kulturowych możemy je, epoki i kultury, sobie przybliżyć, potrafimy je zrozumieć. Podobnie nasza literatura stanowi dla innych źródło poznania i zrozumienia polskiej historii, kultury i charakteru. Literatura jest też źródłem indywidualnego i zbiorowego samopoznania, wglądu. W rozumieniu Sienkiewicza była rodzajem autoterapii narodowej, Żeromski poprzez jej medium kształtował moralną wrażliwość swojego pokolenia.

Literatura jest przedmiotem nauczaniem w szkole podstawowej, gimnazjum i liceum. Choć jej znaczenie w świecie multimediów i kultury masowej maleje, wciąż pozostaje ważnym elementem kulturowego wyposażenia człowieka.

Dla wielu ludzi pytanie o seksualność literatury wydawać się może obrazoburcze. Niemniej jednak tematyka miłości, pożądania i seksualności jest wszechobecna: począwszy od *Pieśni nad pieśniami* i *Iliady*, poprzez lirykę miłosną trubadurów i *Uliksesa* Jamesa Joyce'a, aż po twórczość Michela Houellebecqa czy Elfriede Jelinek. Na dobrą więc sprawę mamy prawo, a właściwie obowiązek, pytać o to, jak, w jakich ideologicznych ramach, w jakich społecznych warunkach ten temat się pojawia. Możemy również pytać o to, jak dominujące w danej epoce czy kulturze wyobrażenia na temat natury miłości,

pożądania, seksualności wpływały na formę ich komunikowania w literaturze, a także, jak literackie przedstawienia zmieniały rzeczywistość społeczną, bo i tak bywało.

Nasza seksualność jest uwarunkowana biologicznie, społecznie i kulturowo – nie ma jednej „prawidłowej” formy. Możemy mówić tylko o dominującym w danej populacji, na danym terenie czy w danej epoce sposobie jej przeżywania, a XX wiek w jej dziejach to stulecie burzliwe: otwierają je „narodziny homoseksualisty”, który za sprawą skandali obyczajowych Wilde’a, Kruppa czy Eulenburga znalazł się na ustach wszystkich, okres międzywojnia to mocowanie się między tendencją gwałtownej liberalizacji norm seksualnych a próbami ich rygorystycznego podporządkowania dominującym ideologiom, po II wojnie światowej kraje Zachodu przeżywają „lato miłości” 1968 roku, Wschód (w tym Polska) tylko szczątkowo uczestniczy w tym zjawisku. Koniec stulecia przebiega w cieniu AIDS, ale to zarazem okres poszerzania zakresu swobód mniejszości seksualnych i niebywałej skomercjalizowanej „seksualizacji” kultury popularnej. W Polsce historia seksualności krzyżuje się z polityką: cezura roku 1989, który wyznacza początek demokratyzacji politycznej, dla norm seksualnych oznacza pod pewnymi względami wzrost rygoryzmu i dominację etyki katolickiej wpływającej na państwową legislację, edukację, służbę zdrowia. Tej tendencji towarzyszy z drugiej strony zmasowana inwazja seksualności utowarowionej, skomercjalizowanej. Ofiarami tej sprzeczności są ludzie młodzi: z jednej strony atakują ich wyobraźnię obrazy hedonistycznej seksualności, z drugiej edukatorzy „umywają ręce” (brak właściwie w polskiej szkole edukacji seksualnej) lub w anachroniczny sposób przekazują równie anachroniczną i niefunkcjonalną wiedzę lub zgoła „pseudowiedzę” na temat ludzkiej seksualności.

Polska XX-wieczna literatura nie jest zawieszona w próżni – tematyka seksualności, miłości i pożądania jest w niej naturalnie obecna. Obecne jest też, specyficzne z punktu widzenia większości społeczeństwa, doświadczenie pożądania jedнопłciowego.

Czy warto się nim zainteresować? Intuicyjna odpowiedź brzmi: warto, szczególnie że niewielu badaczy literatury, historyków czy krytyków się nad nim pochylało. W związku z tym literaturoznaw-

ca, który takim wycinkiem pola literackości się zainteresował, może cieszyć się z możliwości, które ono mu daje: jest w tym trochę poczucia odkrywcy albo poszukiwacza złota, który znajduje nowy teren i może dość swobodnie określać jego granice. I, podobnie jak ten odkrywca czy poszukiwacz, musi liczyć się z tym, że inni też – na własną rękę lub jego śladem – ruszyli w drogę i wkrótce trzeba będzie zmierzyć się z konkurencją.

Satysfakcja odkrywcy musi jednak przełożyć się na wartość bezwzględna: lądy, które odkrywa i opisuje, muszą też zainteresować innych: kolonizatorów, naukowców, przedsiębiorców, wojskowych itd. Literaturoznawca w swoich dociekaniach winien dążyć do „obiektywizacji” wartości wyników swoich badań, zainteresowania nimi nie tylko swoich kolegów po fachu, ale także socjologów, historyków, antropologów, filozofów, psychologów.

Pisząc książkę, którą Czytelnik ma w ręku, chciałem dokonać autorskiego opisu pewnego kulturowego, a więc interesującego nie tylko badacza form literackiej ekspresji, fenomenu: nadawania artystycznej formy pożądaniu, które przez stulecia było kulturowo nieme („miłość, która nie śmie powiedzieć swego imienia”) i wszelkie próby jego wypowiedzenia w istniejącym systemie znaczeń stwarzały mówiącemu, szczególnie na początku, olbrzymi problem. Męski homoseksualizm, bo takim szczególnie się interesuję, stanowi dla pisarza problem natury moralnej, artystycznej i, często, osobistej. Najlepiej widać to u Iwaszkiewicza, dla którego wyrażenie doświadczenia homoerotycznego pożądania jest niezwykle trudne, niejednokrotnie z niego rezygnuje (*Przyjaciele*, *Zmowa mężczyzn*), a gdy już do niego dochodzi, odbiorca musi przedzierać się przez szyfr mitów, skojarzeń muzycznych, filozoficznych tradycji, narracyjnych uskoków i nieciągłości. Wrażliwość odbiorców literatury to oddzielne zagadnienie, z którym próbowałem się zmierzyć, wychodząc z założenia, że bez opisu recepcji „literatury homoseksualnej” nie da się stworzyć aspirującego do pełni jej obrazu.

Moja praca nie jest ani monografią, ani katalogiem motywów – w swej istocie bowiem stanowi zbiór artykułów, z których większość była już publikowana w naukowych periodykach („Teksty Drugie”, „Pamiętnik Literacki”, „UNIGender”). Niemniej jednak artykuły te układają się w pewien porządek, narzucają pewną strukturę, jednym

słowem tworzą w intencji piszącego te słowa ramę opisu doświadczenia homoerotycznego w polskiej kulturze literackiej XX wieku.

Książka powstała na bazie obronionej w 2006 r. na Uniwersytecie Śląskim rozprawy doktorskiej pod tytułem „Polska *literatura homo-seksualna* po 1980 roku” napisanej pod kierunkiem profesora dra habilitowanego Krzysztofa Kłosińskiego.

W tym miejscu pragnę serdecznie Panu Profesorowi podziękować za poświęcony mi czas, za (nad)ludzką cierpliwość i – przede wszystkim – za niewyczerpane pokłady inspiracji i wiary – tej ostatniej często mi brakowało.

Dziękuję również Pani Profesor Indze Iwasiów i Panu Profesorowi Marianowi Kisielowi za krytyczną i inspirującą lekturę rozprawy. Uwagi recenzentów pozwoliły mi nadać pracy ostateczny kształt, wyjaśnić miejsca niejasne, unikać intelektualnych pływów. Wszelkie defekty tej ostatecznej wersji, którą macie Państwo przed sobą, są wyłącznie moją winą.

Wiele inspiracji i pomysłów, które w tej pracy wykorzystałem, zawdzięczam zajęciom ze student(k)ami na Gender Studies przy ISNS UW, toteż pragnę im tu serdecznie za te zajęcia podziękować. Podziękowania należą się również Pani Profesor Bożenie Chołuj i Pani Profesor Małgorzacie Fuszarze, dzięki którym miałem okazję te zajęcia prowadzić.

Dziękuję również Panu Profesorowi Germanowi Ritzowi, który przyjął mnie w 2002 r. w swojej pięknej zuryskiej willi przy Hauser Strasse 19 i bezinteresownie poświęcił sporo czasu i cierpliwości na rozmowę z nieznany sobie i bardzo „nieopierzonym” absolwentem śląskiej polonistyki.

Dziękuję również najbliższym, mamie i żonie – bez ich wsparcia i cierpliwości nie byłbym w stanie tej książki napisać.

Podziękowania winien jeszcze jestem Wydziałowi Kultury Śląskiego Urzędu Marszałkowskiego. Stypendium w dziedzinie kultury, którego byłem w 2009 r. beneficjentem, dało mi możliwość skupienia się na pisaniu i pracy redakcyjnej nad książką.

Kanon i kanony, czyli jak rozumieć pojęcie „literatura homoseksualna”?

Rozdział 1

German Ritz na zadane przez siebie pytanie: „Czy istnieje polska literatura homoseksualna?”¹, formułuje twierdzącą odpowiedź, precyzując przy okazji jej wyróżniki i sytuując ją w porządku historycznoliterackim – okazuje się, że literatura tego typu istnieje, „jakkolwiek zawoalowuje swą obecność w takim stopniu, w jakim nie czyni tego bodaj żadna inna literatura homoseksualna Europy i Ameryki”. Dzięki temu jednak literatura tego typu może wejść do kanonu i „jest częścią ukształtowanej przez polską literaturę samowiedzy”. Wartością tak rozumianej literatury jest, twierdzi Ritz, zagrożona w polskich realiach wierność pięknościowiu i obecność tego, co prywatne. Symbolem pierwszej wartości jest niewątpliwie twórczość Iwaszkiewicza, drugą zaś najlepiej uosabia poezja Białoszewskiego. Trzecią, ambiwalentną, wartością (ta teza jest chyba nadto pojemna) jest zdolność tej literatury do „podkopywania dyskursu władzy” lub, przeciwnie, „nadto gorliwego potwierdzania go” (to według Ritza *casus* Andrzejewskiego i Iwaszkiewicza).²

Tezy szwajcarskiego polonisty zachowują wagę przede wszystkim w odniesieniu do literatury o charakterze sublimacyjnym, pseudo-

¹ G. Ritz, *Literatura w labiryncie pożądania. Homoseksualność a literatura polska*, przeł. A. Kopacki, „Pogranicza” 1998, nr 1, s. 98.

² Tamże, s. 98. Zob. ciekawe w tym kontekście rozważania Antoniny Kłoskowskiej poświęcone m.in. Janowi Lechoniowi i Witoldowi Gombrowiczowi w artykule *Negacja polskości i obsesja polskości*, w: *taż, Kultury narodowe u korzeni*, Warszawa 2005, s. 394–401.

nimującej homoseksualność, artystowskiej. Warto przy tym jednak powrócić do wyjściowego pytania: „Czy istnieje polska literatura homoseksualna?”, a nawet uszczegółowić je, pytając o to, czy istnieje taka literatura w obrębie tzw. kanonu.

Proponuję pozostać przy proponowanym przez szwajcarskiego badacza zestawie nazwisk: Jarosława Iwaszkiewicza, Witolda Gombrowicza, Jerzego Andrzejewskiego, Wilhelma Macha, Mirona Białoszewskiego – utwory wszystkich wymienionych niewątpliwie należą do kanonu polskiej literatury, odnajdujemy w nich, mniej lub bardziej jawną (na ogół jednak bardzo zawoalowaną, w przypadku Białoszewskiego niemal nieczytelną) obecność „tajnych znaków” dyskursu homoseksualności. Czy to jednak znaczy, że należąca do kanonu literatura homoseksualna, o której pisze szwajcarski polonista, rzeczywiście istnieje,³ a jeśli odpowiedź będzie twierdząca, należy postawić kolejne pytanie: w jaki sposób istnieje?⁴

Warto zastanowić się nad sposobem jej istnienia, gdyż rzut oka na kanony innych literatur wystarcza, by przekonać się, że linia rozwojowa polskiej „literatury homoseksualnej” przebiegała nieco inaczej, według jej własnej – „dyskretnej” – trajektorii.

Oto bowiem, przy wszystkich teoretycznych zastrzeżeniach i wszystkich możliwych definicjach tego, czym jest kanon, mniej lub bardziej ewidentnie homoseksualne⁵ teksty stanowią sporą część kanonu literatury angielskiej wieku XVI i XVII (Marlowe i Szekspir),

³ Pierwszą próbą powołania go do życia była antologia W. Jöhlinga pt. *Dyskretne namiętności. Antologia polskiej prozy homoerotycznej* (Poznań 1992). Na książkę składa się szereg bardzo różnorodnych fragmentów pochodzących zarówno z dzieł autorów kanonicznych (Witkiewicz, Iwaszkiewicz, Andrzejewski), znanych (Jerzy Waldorff, Marek Nowakowski), jak i mniej uznanych, takich jak Tadeusz Henczel czy Witold Jabłoński.

⁴ Dalszy ciąg moich rozważań nie jest niczym innym, jak odniesieniem się do słynnego zdania z „Aksjomatu 6” Eve Kosofsky-Sedgwick: „Relacje studiów gejowskich do debat nad kanonem są i najlepiej, by były zawile i kręte”: E.K. Sedgwick, *Epistemology of the Closet*, Los Angeles 1990, s. 48. Zob. także B. Warkocki, *Homoniewiadomo. Polska proza wobec odmienności*, Warszawa 2007, s. 189.

⁵ Mam oczywiście świadomość, że użycie przymiotnika „homoseksualne” jest w tym przypadku anachronizmem. Dzieje tej kategorii pojęciowej nie sięgają głębiej niż do połowy XIX stulecia. Nie ulega jednak wątpliwości, że homoseksualny eros w XVI-wiecznej humanistycznej Europie był zjawiskiem stosunkowo powszechnym, a jego obecność pozostawiła ślady w tekstach literackich.

wieku XIX (ze sztandarową postacią Oscara Wilde’a). Ich homoseksualność/homotekstualność została precyzyjnie teoretyzowana i jest wpisywana w porządek odczytań kanonicznych.⁶ Refleksja, teoretyczna i historycznoliteracka, jest naprawdę imponująca, wystarczy przytoczyć tytuły kilku najważniejszych pozycji dotyczących omawianego okresu i omawianej literatury; pozycji, dodajmy, o charakterze przekrojowym, analizujących nie pojedyncze dzieła, ale całe przebiegi homoseksualnych wątków.⁷ Analogicznie rzecz wygląda w przypadku literatury amerykańskiej, gdzie tematyka homoseksualna (mniej lub bardziej ściśle wiążąc się z uwarunkowaniami biograficznymi) na dobre pojawia się w pierwszej połowie XIX w. w twórczości transcendentalistów (uwznioślenie męskiej przyjaźni kosztem heteroseksualnej miłości w pisarstwie Ralpha W. Emersona, H.D. Thoreau), kulminację swą osiąga w twórczości Walta Whitmana w połowie stulecia, a następnie przejawia się bardzo wyraźnie u Henry’ego Jamesa. Nie trzeba dodawać, że sygnalizowane zjawiska, wpisane w literacki kanon literatury angielskiej i amerykańskiej, są teoretyzowane, przetwarzane i przyswajane przez instytucje generujące kanon i kanoniczne sposoby czytania. Rzut oka na XIX-wieczny kanon literatury francuskiej utwierdza nas w przekonaniu, że wątki homoerotyczne, przeplatając

⁶ Sedgwick polemizuje z Allanem Bloomem, który w *Umyśle zamkniętym* broni pojęcia uniwersalnego „kanonu mistrzowskiego” z jego granicznymi punktami: platońskim *Fajdrosem* i *Śmiercią w Wenecji* Tomasza Manna – dziełami, które reprezentują „wewnętrznie sprzeczną tradycję pobudzania i uświatniania (*glamorization*) męsko-męskiego pożądania w koegzystencji z zaprzeczaniem, powstrzymywaniem lub wyciszaniem jego zaspokojenia”. W swojej polemice przypomina fakt, że być może największą zasługą feministycznego literaturoznawstwa było nazwanie tego mistrzowskiego kanonu (*the master canon*) jakimś, pewnym kanonem (*a particular canon*). Innymi słowy, feminizm nadkruszył kanon rozumiany zarówno jako zamknięty zbiór dzieł, jak i kanoniczność pojmowaną jako procedura dyscyplinowania lektury. Por. E.K. Sedgwick, dz. cyt., s. 50.

⁷ Warto wymienić kilka tytułów prac tego typu: R. Dellamora, *Masculine Desire: The Sexual Politics of Victorian Aestheticism*, Chapel Hill, University of North Carolina Press, 1990; B. Reade (ed.), *Sexual Heretics: Male Homosexuality in English Literature from 1850 to 1900*, New York 1971; E.K. Sedgwick, *Between Men: English Literature and Male Homosocial Desire*, New York, Columbia University Press, 1985. Dodajmy do tej listy jeszcze ważną książkę poświęconą tematyce lesbijskiej: L. Faderman, *Surpassing the Love of Men: Romantic Friendship and Love between Women from the Renaissance to the Present*, New York 1981.

się nieustannie między biografią a tekstem literackim, wyznaczają sporą jego część: pojawiają się bardzo wyraźnie u Balzaka, stygmatyzują biografie Verlaine’a i Rimbauda, a później także objawiają się w twórczości niekwestionowanych klasyków pierwszej połowy XX wieku: André Gide’a, Marcela Prousta, Jeana Cocteau.

Mniej więcej w połowie XX wieku we wszystkich tych literaturach dochodzi do ciekawego zjawiska: „kanon homoseksualny” zostaje oddzielony od kanonu ogólnego.⁸ W praktyce oznacza to, że pojawiają się literackie nisze (literatura gejowska), w których formują się, niezależnie od hierarchii kanonu ogólnego i bieżącego „literackiego mainstreamu”, kanony partykularne i partykularne obiegi literackie. Choć proces ten zaczyna się wcześniej (lata 30.), to na jego znaczące przyspieszenie wpływ mają w głównej mierze zjawiska o charakterze zewnątrzliterackim: przemiany społeczne⁹ i sprzęgnięta z nimi specyfikacja kanałów dystrybucji.

Po 1969 roku – stwierdza jeden z najważniejszych gejowskich pisarzy amerykańskich, Edmund White w rozmowie z A. Taborską – wydawcy uznali, że powinny istnieć gejowskie komiksy, kryminały, przewodniki gejowskie, gejowskie książki dla dzieci i młodzieży, i tak dalej. Dziś ich wizja niemal się sprawdziła.¹⁰

Taka organizacja rynku literackiego bezpośrednio wpływa na hierarchizację literackich porządków. White raz jeszcze:

Moja książka z 1985 r., *Caracole*, w której w ogóle nie występują homoseksualiści, zirytowała większość gejowskich czytelników. W Ameryce systemy reklamy i sprzedaży są tak zorganizowane, że dystrybutorzy nie wiedzieli, co począć z heteroseksualną książką ho-

⁸ Przeciwno temu, można wnioskować, buntuje się Bloom, który w bardzo „hydrauliczny” sposób odczytuje Freuda: oto rewolucja seksualna lat 60. roztrwoniła energię kateksji, która, dotychczas wypierana, pozostawała w stanie gotowości, a jej nadmiar obsadzany był w działania twórcze. „Ryczący za drzwiami lew” okazał się „małym udomowionym kotkiem”. Por. E.K. Sedgwick, dz. cyt., s. 56.

⁹ Ich symbolicznym momentem jest w Ameryce Stonewall Rebellion, we Francji twórczość Jeana Geneta i jej recepcja w najbardziej wówczas opiniotwórczym środowisku skupionym wokół J.P. Sartre’a.

¹⁰ *Cóż z tego, że robi się to teraz...* z Edmundem White’em rozmawia Agnieszka Taborska, „Literatura na Świecie” 1997, nr 3, s. 151.

moseksualnego pisarza. *Caracole* bardzo źle się sprzedawała, mimo że zdaniem krytyków to jedna z moich najlepszych książek (...) Więcej jest czytelników gotowych kupować literaturę homoseksualną niż heteroseksualną. Nowa gejowska powieść sprzedaje się w około pięciu tysiącach egzemplarzy, powieść napisana przez autora heteroseksualnego – jedynie w trzech tysiącach.¹¹

Powstający w tych warunkach partykularny kanon z łatwością inkorporuje wybrane elementy bogatej w zapisy homoseksualnego doświadczenia tradycji ogólnej, umieszczając je we własnym aksjologicznym i estetycznym kontekście. Uwaga Ritza, że polska literatura zawoalowuje obecność wątków homoerotycznych, sprawia wrażenie eufemizmu. Na próżno szukalibyśmy analogii klasycznych XIX-wiecznych utworów homoseksualnych literatury angielskiej, amerykańskiej czy francuskiej w twórczości polskich klasyków. Sytuacja wygląda podobnie, gdy pod lupę bierzemy literaturę epok wcześniejszych.¹² Męski homoseksualizm stanowi absolutne tabu – kontrowersyjne i dotyczące przede wszystkim biografii tezy stawia wobec Słowackiego Jan Zieliński.¹³ Szczątkową obecność homoseksualizmu kobiecego w tekstach odkrywają badaczki literatury kobiecej (m.in. S. Walczewska) w twórczości Narcyzy Żmichowskiej. Archeologiczne odczytanie twórczości tej pisarki jest z pewnością istotne i uzupełnia nasz obraz epoki, ale na jego tle jeszcze bardziej uwidacznia się brak homotekstualności¹⁴ w kluczowym dla tworze-

¹¹ Tamże, s. 151–152.

¹² Choć w perspektywie studia nad kulturową pozycją homoseksualizmu wydają się ciekawe. Przypomnieć wypada, że np. Stanisław Herakliusz Lubomirski pisał o sobie: *Jam wszeteczeństwa każdego świadomy/i obywatel bezbożnej Sodomy!*, por. *Poeci polskiego baroku*, oprac. J. Sokołowska, K. Żukowska, Warszawa 1965, t. II, s. 230. O rozwinięcie tego nurtu badań apeluje (przypominając przy okazji arcyciekawą leksykę staropolską związaną z polem semantycznym homoseksualności) P. Oczo w artykule „Dlaczego nie chcę pisać o staropolskich *samcołożnikach*? Przyczynek do ‘archeologii’ *gay studies w Polsce*”, „Teksty Drugie” 2008, nr 5, s. 32–50.

¹³ J. Zieliński, *SzatAnioł. Powikłane życie Juliusza Słowackiego*, Warszawa 2000.

¹⁴ Pojęciem „homotekstualność” posługuję się za Pawłem Leszkowiczem i Tomaszem Kitlińskim, którzy – w ślad za Julią Kristevą – w książce *Miłość i demokracja. Rozważania o kwestii homoseksualnej w Polsce* piszą: „Do rozważań nad studiami dotyczącymi orientacji seksualnej w historii, społeczeństwie i kulturze spekulatywnie wybraliśmy pojęcie homotekstualności. Pomiędzy homoseksualnością

nia się każdego kanonu narodowego wieku XIX, czego skutkiem może być znacznie dalej idąca niż w przypadku omawianych wyżej literatur alienacja postulowanego polskiego „kanonu homoseksualnego”. Mówiąc prościej: ze względu na brak odpowiednich tekstów część wspólna obu kanonów, ogólnego i „homoseksualnego”, umniejszona jest w polskich warunkach o istotny, jeśli nie kluczowy, element tradycji XIX-wiecznej.

Dzięki pionierskim pracom Ritza dość dobrze został opisany status „literatury homoseksualnej” w dwudziestoleciu międzywojennym. Obecność wątków homoseksualnych stwierdza on w twórczości Jarosława Iwaszkiewicza z lat trzydziestych, w pisarstwie Gombrowicza i w *Adamie Grywałdzie* Tadeusza Brezy. Do tych nazwisk i tytułów dodać można jeszcze, pozostającego wówczas w rękopisie, *Efebosa* Karola Szymanowskiego, lirykę Józefa Czechowicza czy Stefana Napierskiego. W istocie jednak doświadczenie homoseksualne osiłą tekstu pozostaje tylko w części utworów niektórych spośród wymienionych autorów (np. we wczesnej prozie Iwaszkiewicza wątki homoseksualne podlegają daleko idącej sublimacji), najwyraźniej ma szansę ulec tematyzacji w prozie psychologicznej, a więc w opowiadaniach Iwaszkiewicza z lat trzydziestych (*Przyjaciele*, *Zygfryd*, *Nauczyciel*) czy w *Adamie Grywałdzie* Brezy. Niestety, tradycja prozy psychologicznej zostaje zerwana wraz z wybuchem II wojny światowej, po której nie odradza się (nie może się odrodzić) w kształcie, który pozwalałby na wykrystalizowanie się „literatury homoseksualnej” w postaci nurtu analogicznego do takich nurtów w obrębie powojennej literatury jak „powieść chłopska” czy nurt „małego realizmu”.¹⁵ Ta niemożność w przypadku twórczości Iwaszkiewicza oznacza np. „nową sublimację i estetyzację”, a więc powrót do modernistycznego kodowania „zakazanych” treści.¹⁶ Procesy

i tekstualnością istnieje osobliwe połączenie, które to pojęcie obejmuje”. P. Leszkowicz, T. Kitliński, *Miłość i demokracja. Rozważania o kwestii homoseksualnej w Polsce*, Kraków 2005, s. 144.

¹⁵ Opatrzona znakiem „innego pożądania” twórczość autorek i autorów brytyjskich, amerykańskich, francuskich wyewoluowała w istotnej mierze z tradycji prozy psychologicznej. O zerwanej tradycji prozy polskiej zob. I. Iwasiów, *Gender dla średnio zaawansowanych*, Warszawa 2004, s. 55.

¹⁶ Por. G. Ritz, *Jarosław Iwaszkiewicz. Pogranicza nowoczesności*, przeł. A. Koppacki, Kraków 1999, s. 99.

*Dalsza część książki dostępna w wersji
pełnej.*

